

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 4 (75) / 2013

Koleżanki i Koledzy,

Za nami IX Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Do nowych władz PTT wybrano dwóch członków naszego Oddziału – Tomasz Rakoczy pełni funkcję członka Zarządu Głównego PTT, z kolei Szymon Baron jest zastępcą przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego.

Koniec roku to także czas podsumowań – w ciągu upływającego roku 2013 udało nam się zorganizować 69 wycieczek górskich i krajoznawczych oraz 3 wyprawy trekkingowe. Współorganizowaliśmy 46 prelekcji, a początkiem roku przy naszym Oddziale utworzone zostało Koło PTT w Kozach. Kontynuowaliśmy współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku przy ATH oraz w imieniu Zarządu Głównego PTT - słowackim SVTS. Po raz drugi byliśmy partnerem Festiwalu Górskiego „Adrenalinium” w Żywcu, a sprzątając Beskid Śląski i Mały w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” zabezpieczyliśmy 8620 litrów śmieci...

W roku 2014 po raz pierwszy będziemy jako organizacja pożytku publicznego prowadzić akcję „1% dla PTT” bezpośrednio na rzecz Oddziału PTT w Bielsku-Białej, w związku z czym gorąco zachęcamy do przekazywania 1% podatku na rzecz naszego Towarzystwa - zapamiętajcie numer KRS: 0000085388!

W nadchodzącym roku życzymy Wam spełnienia marzeń - zwłaszcza tych górskich!

*z tatrzańskim pozdrowieniem,
Zarząd Oddziału*



Lysá hora - nasz pierwszy górski cel na rok 2014 (fot. archiwum)

SPIS TREŚCI:

(2) PLAN WYDARZEŃ • (3) AKTUALNOŚCI • (4) KRONIKA ODDZIAŁU • (11) WITAMY W NASZYM ODDZIALE • (12) KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH • (14) SZ. BARON: „IX ZJAZD DELEGATÓW ZA NAMI” • (16) SZ. BARON: „WŁADZE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA LATA 2013-2016” • (17) L. TALIK: „VI FESTIWAL GÓRSKI 'ADRENALINIUM 2013'” • (18) A. POPOWICZ: „Z DRUCIARZEM 'NA TRASACH I W SALONACH'” • (22) R. SŁONKA: „WĘDRÓWKA WORKIEM RACZAŃSKIM” • (24) PRZEKAŻ 1% PODATKU DLA PTT!

PLAN WYDARZEŃ

STYCZEŃ - MARZEC 2014

	05-01	Lysá hora (Beskidy Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską z PTT O/Kraków
	07-01	„Komandosi z Kobylan” - prelekcja Andrzeja Popowicza lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	08-01	wykład Jana Nogasia z cyklu „Górskie parki narodowe” Uniwersytet Trzeciego Wieku przy ATH, LO im. M. Kopernika w Bielsku-Białej, godz. 15:00
	11-01 – 12-01	Hala Lipowska (Beskid Żywiecki) - wycieczka górską „X Karpacki Finał WOŚP”
	14-01	„Perła Oceanu Indyjskiego - Sri Lanka” - prelekcja Barbary Kocurek i Dariusza Tomalaka lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	15-01	Kurs dla kandydatów na przewodników beskidzkich - spotkanie organizacyjne lokal PTT/BKA, godz. 17:30
	18-01 – 19-01	Góry Sowie - wycieczka górską z cyklu „Wędrówki z Robalem”
	21-01	„Wycieczka do Kenii” - pokaz filmu opracowanego przez Wacława Morawskiego lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	26-01	Błatnia (Beskid Śląski) - wycieczka górską
	28-01	„Moje ferraty” - prelekcja Celiny Skowron lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	31-01 – 02-02	Krawców Wierch (Beskid Żywiecki) - wycieczka górską z kuligiem
	04-02	„Góry Korsyki” - prelekcja Andrzeja Ziółko lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	09-02	Czerwone Wierchy (Tatry Zachodnie) – wycieczka górską
	11-02	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	16-02	Pogórze Śląskie - wycieczka krajoznawcza w przypadku rozpoczęcia Kursu dla kandydatów na przewodników beskidzkich będzie to wycieczka kursowa
	18-02	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	21-02 – 23-02	Góry Świętokrzyskie - wycieczka górską z PTT O/Ostrowiec Św. i PTT O/Tarnów
	25-02	„Szlak Orlich Gniazd” - prelekcja Dominika Jochmana lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	01-03	Skrzyczne (Beskid Śląski) - wycieczka górską z PTT O/Nowy Sącz
	02-03	Czupel (Beskid Mały) - wycieczka górską z PTT O/Nowy Sącz
	04-03	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	08-03 – 09-03	Mędralowa (Beskid Żywiecki) - biwak zimowy
	11-03	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	16-03	Jaworowy (Beskidy-Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską
	18-03	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	23-03	Ropica (Beskidy-Morawsko-Śląskie, Czechy) - wycieczka górską
	25-03	prelekcja (tytuł zostanie podany w późniejszym terminie) lokal PTT/BKA, godz. 18:00
	29-03	Filipka (Beskid Śląski) - wycieczka górską z TJ Slavoj Czeski Cieszyn

Z uwagi na niepewne warunki śniegowe informacje o wycieczkach narciarskich będą pojawiać się na bieżąco na naszej stronie internetowej - www.bielsko.ptt.org.pl.
Informujemy, że z przyczyn losowych w powyższym planie wydarzeń mogą nastąpić zmiany.

						
wycieczki górskie	wycieczki krajoznawcze	wycieczki narciarskie	wyprawy	pokazy slajdów, prelekcje	wystawy, wernisaże	spotkania członków

Otrzymaliśmy Dyplom za Zasługi dla Rozwoju Turystyki

Na Zamku Piastowskim w Raciborzu odbyły się w dniu 4 października 2013 r. śląskie obchody Światowego Dnia Turystyki. Wśród wyróżnionych organizacji znalazł się nasz Oddział, który na wniosek Prezydenta Bielska-Białej otrzymał Dyplom Marszałka Województwa Śląskiego za Zasługi dla Rozwoju Turystyki w 2013 roku. Serdecznie dziękujemy za to wyróżnienie!

[www.bielsko.ptt.org.pl @ 04.10.2013]



Szczęść Boże Młodej Parze!

19 października 2013 r. przed koziańskim Urzędem Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli członkowie naszego Oddziału, Angelika Puchalska i Tomasz Węgrzyn. Tomek jest członkiem naszego Oddziału od 2007 roku, a w bieżącej kadencji pełni funkcję członka Zarządu Oddziału. Angelika wstąpił do PTT w styczniu br. Oboje byli inicjatorami organizowanej przez nasz Oddział akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”. Na nowej drodze życia życzymy Nowożeńcom wielu pięknych chwil, spełnienia najskrytszych marzeń, a przede wszystkim wielu pięknych widoków z górskich szczytów podczas wspólnych wycieczek :-)

[www.bielsko.ptt.org.pl @ 19.10.2013]

Ukazał się 21. tom „Pamiętnika PTT”

Informujemy, że ukazał się 21. tom „Pamiętnika PTT” o objętości 464 stron. W tym roku „Pamiętnik PTT” otwiera artykuł Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna o świstaku tatrzańskim.

Tematem przewodnim tomu jest 140 lat dobrej tradycji, poświęcone Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu od 1873 roku po dzień dzisiejszy. Znajdziemy tu artykuł Zbigniewa Wójcika o początkach i pierwszych latach działalności Towarzystwa Tatrzańskiego oraz tekst Józefa Durdena o tym, jaką organizacją było istniejące pod zaborami Towarzystwo Tatrzańskie. O działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w okresie międzywojennym pisze Janusz Machulik, z kolei ślady pamięci o PTT w latach 1951-1983 przybliży Tadeusz Kielbasiński. Działalność naszego Towarzystwa od jego reaktywacji w 1988 r. opisuje artykuł Barbary Morawskiej-Nowak.

Drugi w kolejności dział „Człowiek i Góry” zawiera cztery artykuły konkursowe oraz teksty Artura Marcia o Niżnych Tatrach i Józefa Durdena o kolejnej podróży trekkingowej. Z „Dziedzictwa” dowiemy się z kolei o Władysławie Zamoyckim (A. Sebesta) oraz materiałach historycznych dotyczących Tatr i Podhala w publikacjach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (J. Ślusarczyk i in.).

W części „Ocalić od zapomnienia” znajdziemy ciekawy artykuł Jana Komornickiego pt. „Komornicy w Tatrach”, natomiast Zakopane sprzed lat przybliży Antoni Leon Dawidowicz. Sylwetkę Svena Hedina, szwedzkiego podróżnika, geografę i kartografa prezentuje Aleksander Kwiatkowski.

W dziale „Varia” znajduje się kronika TOPR za lata 2011-2012, dwa artykuły o parkach narodowych (Z.Ryn i M.Kozyra) oraz wspomnienie przedwojennej wycieczki Polonii Gdańskiej na Huculszczyznę.

Tom uzupełniają stałe działy: „Recenzje”, „Rocznice”, „Z kroniki żałobnej” oraz obszerna kronika działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 2012 z omówieniem czasopism.

Osoby zainteresowane zakupem 21. tomu „Pamiętnika PTT” prosimy o kontakt z prezesem Oddziału, Szymonem Baronem (e-mail: [szymek\(at\)ptt.org.pl](mailto:szymek(at)ptt.org.pl); tel.: 661-536-667). Koszt jednego egzemplarza to 25 zł.

[www.bielsko.ptt.org.pl @ 19.10.2013]

Agata Szyra zdobyła wszystkie odznaki PTT!

Miło nam poinformować, że członkini Oddziału PTT w Bielsku-Białej, 15-letnia Agata Szyra z Wodzisławia Śląskiego zdobywając w tym roku: GOT PTT w stopniu „dużym złotym”, „Główny Szlak Beskidzki” oraz „Mały Szlak Beskidzki”, jako pierwsza osoba w naszym Oddziale skompletowała wszystkie odznaki turystyczno-krajoznawcze PTT.

[www.bielsko.ptt.org.pl @ 29.11.2013]

KRONIKA ODDZIAŁU

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2013 R.

01-10-2013

Ostatni kwartał roku 2013 rozpoczęliśmy prelekcją Moniki Baron i Łukasza Gierlasińskiego o Rumunii. Opowieściom o tegorocznej wyprawie naszego Oddziału przysłuchiwało się 17 osób.



Fot. Szymon Baron

05-10-2013 – 06-10-2013

Organizowane przez Grzegorza Gierlasińskiego wycieczki z cyklu „Wędrówki z Robalem” na dobre zagościły już w kalendarzu wydarzeń oddziałowych. Tym razem celem były Sudety i ich najwyższe pasmo – Karkonosze. Siedmioro członków i sympatyków naszego Oddziału najpierw zdobyło Śnieżkę (1602 m), a następnie odwiedzono malownicze Śnieżne Kotły.



Fot. Grzegorz Gierlasiński

06-10-2013

Rzadko zaglądamy w tą część Tatr. Wycieczka na Szeroką Przełęcz w Tatrach Bielskich na Słowacji cieszyła się wyjątkowym zainteresowaniem, a piękne jesienne panoramy miało okazję oglądać aż 70 osób.



Fot. Tomasz Talik

08-10-2013

W ramach dobrej współpracy pomiędzy oddziałami PTT z Bielska-Białej i Chrzanowa, tym razem gościliśmy w naszym lokalu Remigiusza Lichotę, który opowiedział o Głównym Szlaku Beskidzkim, którym wędrowali wraz z kolegami z Chrzanowa podczas cotygodniowych wycieczek. W prelekcji wzięło udział 17 osób.



Fot. Szymon Baron

10-10-2013

Na miesiąc przed IX Zjazdem Delegatów PTT spotkaliśmy się w gronie 23 członków bielsko-bialskiego oddziału PTT na



Fot. Szymon Baron

Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, by wybrać delegatów Oddziału PTT w Bielsku-Białej na Zjazd. W wyniku wyborów delegatami zostali wybrani: Szymon Baron, Łukasz Gierlasiński, Barbara Kania, Dariusz Kojder, Anna Kózka-Filarska (K/Kozy), Alicja Rakoczy, Tomasz Rakoczy i Jan Weigel. Ich zastępcami będą: Jan Nogaś, Katarzyna Talik, Irena D. Jędrzyk i Marta Horoszko. Kadencja delegatów trwa trzy lata.

13-10-2013

Piękna jesienna aura sprawiła, że zaplanowaną trasę ze Złatnej przez Halę Rysiankę, Trzy Kopce i następnie wzdłuż granicy polsko-słowackiej na Krawców Wierch pokonałszy w doskonałych humorach. W wycieczce wzięło udział 10 osób.



Fot. Tomasz Talik

15-10-2013

Po raz kolejny gościliśmy Kubę Krajewskiego, członka bielskiego speleoklubu, który zaprezentował tym razem prelekcję pt. „Kaniony Alp Nadmorskich”. Wśród 16 osób, które uczestniczyły w spotkaniu warto odnotować przybycie Jerzego Pukowskiego, pierwszego prezesa Oddziału PTT w Bielsku-Białej po reaktywowaniu w 1990 roku.



Fot. Szymon Baron

16-10-2013

W środę odbyło się spotkanie organizacyjne kursu dla kandydatów na przewodników górskich beskidzkich. Choć przy-

było zaledwie kilka osób, nie tracimy nadziei, że uda się zorganizować ten kurs dla członków i sympatyków PTT. Wszystkich chętnych do udziału w kursie gorąco do tego zachęcamy i prosimy o kontakt z Zarządem Oddziału.

19-10-2013

W ramach dobrze rozwijającej się współpracy z TJ Slavoj Czeski Cieszyn trzech członków naszego oddziału wzięło udział w wycieczce na Filipkę w Beskidzie Śląskim. Musieliśmy się dzisiaj śpieszyć, bowiem w koziańskim USC odbył się ślub członków oddziału: Angeliki Puchalskiej i Tomka Węgrzyna, a nas na tak ważnej uroczystości nie mogło zabraknąć.



Fot. Szymon Baron

20-10-2013

Niedziela była z kolei okazją do spotkania na szlaku z ekipą Oddziału PTT w Chrzanowie. W tym celu 10 członków i sympatyków naszego Oddziału wybrało się na Magurkę Wilkowiicką w Beskidzie Małym. Było wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasek, a spotkaniu towarzyszyła doskonała atmosfera.



Fot. Grzegorz Gierlasiński

22-10-2013

Długo niepewną była prelekcja Ewy Staszkiwicz pt. „Maroko”. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i podczas kolejnej wtorkowej wtorkowej prelekcji w naszym lokalu 20 osób miało okazję posłuchać ciekawych opowieści naszej

koleżanki z podróży do Maroka. Były i suki w Marakeszu, i wspinaczka na piaszczyste wydmy Sahary... Nie zabrakło także wycieczki na najwyższy szczyt Maroka – Dżabal Tubkał (4165 m n.p.m.).



Fot. Szymon Baron

25-10-2013 – 27-10-2013

Po raz drugi z rzędu Oddział PTT w Bielsku-Białej był partnerem Festiwalu Górskiego „Adrenalinium”. W jego szóstej edycji oprócz mnóstwa ciekawych filmów górskich mieliśmy okazję spotkać się i wysłuchać prelekcji wielu znakomitych gości: w piątek Miecia Bieńka i Tomka Mackiewicz, w sobotę Pawła Faron, Kingi i Konrada Ociepków oraz Marcina Wszokła, natomiast w niedzielę dobrze nam znanych Janusza Majera i Krzysztofa Wielickiego. Szerszą relację z VI Festiwalu Górskiego „Adrenalinium 2013” znajdziecie na stronie 17.



Fot. Marcin Kolonko

26-10-2013

Celem kolejnej wycieczki w ramach dofinansowanego przez Gminę Bielsko-Biała cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie” była czeska Opawa i jej okolice. Grupa 21 osób miała okazję zwiedzić Hrabyne wraz z muzeum jednej z największych operacji wojskowych w Republice Czeskiej podczas II wojny światowej oraz skansenem pojazdów militarnych, Raduń z pięknym romantycznym zamkiem z XVI wieku, spacerować się po Opawie oglądając liczne zabytki, a także na koniec zahaczyć o Kravare z pięknym barokowym

zamkiem z początku XVII wieku. W wycieczce po Opawie wzięła także grupka zaprzyjaźnionych czeskich turystów z tego miasta.



Fot. Grażyna Żyrek

27-10-2013

Kolejnymi prelegentami, których gościliśmy w ramach cyklu „Poznaj świat” współorganizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Buczkowicach i nasz Oddział byli Magdalena i Przemysław Czaplinski, którzy zaprezentowali zdjęcia ze swojej podróży do Kenii. W spotkaniu wzięło udział 26 osób.



Fot. GOK Buczkowice

29-10-2013

Nieco odłożoną w czasie, by mogli w niej wziąć udział wszyscy uczestnicy wyprawy, prelekcję pt. „Bałkany 2013” zaprezentowali w naszym lokalu Szymon Baron i Łukasz Gierlasiński. Opowieściom naszych kolegów przysłuchiwało się 17 osób.



Fot. Tomasz Talik

02-11-2013

Kolejnym etapem „Wędrówek z Robalem” był Beskid Niski i jego najwyższy szczyt – Lackowa (997 m n.p.m.), na który wybrało się 8 osób. Opowieści o ostrej wyrypie od strony Izb są prawdziwe – podejście dało nam w kość ;-)



Fot. Grzegorz Gierlasiański

05-11-2013

Tegoroczni zdobywcy Kazbeka, popularnego pięcioletniego położonego na granicy gruzińsko-rosyjskiej, Grzegorz Holerek (członek naszego Oddziału) i Franciszek Wawrzuta (prezes bielskiego AKPG) zaprezentowali prelekcję pt. „Na nartach z Kazbeka”, w której wzięło udział 25 osób. Mieliśmy dzisiaj okazję obejrzeć zdjęcia z dwóch wyjazdów naszych kolegów do Gruzji odbytych w latach 2012-2013.



Fot. Szymon Baron

09-11-2013

Ostatnia w tym roku wycieczka krajoznawcza w ramach cyklu „Wycieczki w dobrym Towarzystwie” odbyła się pod hasłem „Dookoła Beskidu Śląskiego”. Choć w rzeczywistości zwiedziliśmy miejscowości po dwóch stronach grupy Stożka i Wielkiej Czantorii, program wycieczki był bogaty. 20 członków i sympatyków bielskiego PTT zwiedziło Ustroń (m.in. Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego), Wisłą (m.in. Muzeum Beskidzkie), Istebną (Chata Kawuloka), Jabłonków, Czeski Cieszyn i Cieszyn. Dodatkową atrakcją był spacer do trójstyku granic Polski, Czech i Słowacji w Trzycatku.



Fot. Wacław Morawski

09-11-2013 – 10-11-2013

I jeszcze raz wędrujemy z Robalem, tym razem w Góry Świętokrzyskie. Była okazja zdobycia najwyższego szczytu tego masywu – Łysicę, a także zwiedzić Kielce, Jaskinię Raj oraz zamek Krzyżtopór w Ujeździe. W wycieczce wzięło udział 13 osób.



Fot. Grzegorz Gierlasiański

11-11-2013

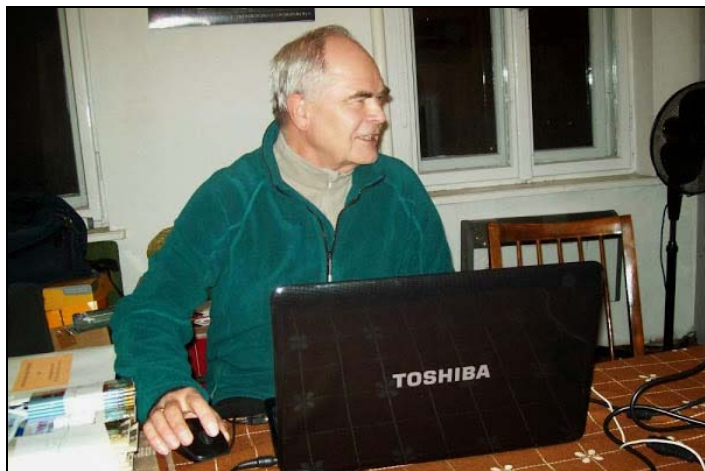
W ramach obchodów Święta Niepodległości członkowie Koła PTT w Kozach zorganizowali wycieczkę na Leskowiec w Beskidzie Małym pod hasłem „Biało-czerwone wędrowanie z Kołem PTT w Kozach”, w którym wzięło łącznie 26 osób, w tym sporo dzieci. Poza kozianami na szlak wyruszyło czworo członków oddziału.



Fot. Anna Kózka-Filarska

12-11-2013

Kolejny wtorek i kolejna prelekcja. Tym razem Andrzej Ziółko podczas niemal dwugodzinnej prelekcji pt. „Skandynawia - trekkingi za kołem polarnym” zaprezentował nam zdjęcia i filmy wykonane podczas tegorocznego wyjazdu do Skandynawii. 15 uczestników spotkania miało okazję zobaczyć Lofoty oraz wirtualnie wziąć udział w trekkingu na Kebnekaise – najwyższy szczyt Szwecji.



Fot. Szymon Baron

15-11-2013

W przeddzień IX Zjazdu Delegatów PTT odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego PTT VIII kadencji, w którym wziął udział prezes naszego Oddziału – Szymon Baron.



Fot. Jerzy Zieliński

16-11-2013 – 17-11-2013

IX Zjazd Delegatów PTT odbył się tradycyjnie w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w Zakopanem, a wzięło w nim udział m.in. ośmioro delegatów naszego Oddziału. W wyniku wyborów nowych władz PTT w skład Zarządu Głównego wszedł członek naszego Oddziału, Tomasz Rakoczy, z kolei Szymon Baron, który nie zgodził się ponownie kandydować na prezesa PTT, ani do Zarządu Głównego PTT został wybrany zastępcą przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego. Nie zabrakło też wyróżnień dla członków naszego Oddziału – Szymon Baron otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, Barbara Kania – złotą odznakę PTT z kosówką,

a obecni na Zjeździe seniorzy naszego Oddziału - Jan Weigel i Kazimierz Opyrchał odznaki „20 lat PTT” za długoletni staż członkowski w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim. Więcej na temat IX Zjazdu Delegatów znajdziecie na stronach 14-16.



Fot. Remigiusz Lichota

17-11-2013

IX Zjazd Delegatów PTT i związany z nim pobyt w Zakopanem był doskonałą okazją do krótkiej wycieczki na Nosal, w której wzięło udział 6 członków Oddziału.



Fot. Grzegorz Gierlasiński

19-11-2013

„Wyspy greckie” zaprezentowali w naszym lokalu Wiesława Rusin i Andrzej Chrobak. Spośród tysięcy należących do Grecji mieliśmy okazję lepiej poznać cztery z nich, a w spotkaniu wzięło udział 18 osób.



Fot. Szymon Baron

24-11-2013

Kolejna wizyta w Beskidach Morawsko-Śląskich, tym razem przy okazji zdobywania przez naszych kolegów odznaki „Těšínské tisícovky” powędrowaliśmy czerwonym szlakiem przez Mały Polom, Čuboňov, Burkův vrch i Muřinkový vrch. Pomimo niezbyt przyjaznej pogody w wycieczce wzięło udział 7 osób.



Fot. Tomasz Talik

Tego samego dnia w sali wystawowej GOK w Buczkowicach odbyła się prelekcja Brygidy Kamińskiej i Bartłomieja Szczurkowskiego pt. „Kaukaz rosyjski”. Mieliśmy okazję posłuchać o półtoramiesięcznej wyprawie naszych prelegentów w okolicie Elbrusa i nie tylko. W spotkaniu wzięło udział 20 osób.



Fot. GOK Buczkowice

26-11-2013

W ramach organizowanego przez Bielski Klub Alpinistyczny cyklu „Wspaniały świat gór wysokich” spotkaliśmy się w Książnicy Beskidzkiej, by wysłuchać ciekawej prelekcji Wojciecha Kapturkiewicza pt. „Wędrówki po lodowcach Shimshal i Virjerab w Karakorum”. Szczegółowy opis tej wyprawy można znaleźć w „Taterniku” nr 2/2013 r. w artykule Janusza Majera pt. „Lodowiec Virjerab - prawie 90 lat po odkrywcach”. W spotkaniu wzięło udział ponad 60 osób. Na zakończenie spotkania przenieśliśmy się dużo bliżej, do Szwajcarii. To, co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy, to był taki mały bonus do tytułowej prelekcji przygotowany przez naszego prelegenta.



Fot. Wiesław Kucharski / Książnica Beskidzka

Nieco później wróciliśmy do naszego lokalu by w nieco mniejszym gronie wziąć udział w prelekcji Brygidy Kamińskiej i Bartłomieja Szczurkowskiego pt. „Na biegówkach przez Laponię”. Niezwykle ciekawa prezentacja przyciągnęła do naszego lokalu 15 osób.



Fot. Szymon Baron

29-11-2013 – 01-12-2013

Jakże moglibyśmy zakończyć cykl „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”, jeśli nie Andrzejkami pod Babią. W gościnnych progach Chaty pod Kwiatkiem w Zawoi u państwa Trzebuniaków spotkaliśmy się tym razem w gronie 50 członków i sympatyków oddziału. Była wycieczka na Babią Górę, którą z powodu złych warunków atmosferycznych zakończyliśmy na Przełęczy Brona, były slajdowiska i zabawa andrzejkowa oraz niedzielny spacer ścieżką przyrodniczą. Niech żałują Ci co nie byli!



Fot. Dorota Kalarus

03-12-2013

Pomimo mroźnej pogody warto było przyjść do naszego lokalu by wziąć udział w prelekcji Sławomira Hałata pt. „Syria”. Wiele pięknych zdjęć sprzed konfliktu oraz opowieści o serdecznych ludziach, jakimi są Syryjczycy sprawiło, że bardzo trudno nam uwierzyć w wojnę domową, która od pewnego czasu targa tym państwem. W spotkaniu wzięło udział 14 osób.



Fot. Szymon Baron

05-12-2013

Często gościmy ostatnio w Książnicy Beskidzkiej prelegentów z Krakowa. Tym razem mieliśmy okazję wysłuchać prelekcji pt. „Polacy w górach Kaukazu”, którą przygotował Marian Bała, członek KW Kraków oraz Oddziału PTT w Krakowie. W tym interesującym spotkaniu uczestniczyło ponad 50 osób.



Fot. Celina Skowron

08-12-2013

Po roku przerwy wróciliśmy w Pasma Pewelsko-Ślemieńskie. Tym razem szlakiem z Huciska przez Bąków do Jeleśni wędrowało 8 osób.



Fot. Grzegorz Gierlański

10-12-2013

Tym razem na wtorkowej prelekcji gościliśmy naszego kolegę z oddziału – Andrzeja Ziółko, który przygotował dla nas prezentację pt. „Jeziora Plitwickie i Sv. Jura”. Opowieści o Chorwacji słuchało 12 osób.



Fot. Bogna Stawiarska-Ślusarczyk

W tym samym czasie czworo członków bielsko-bialskiego oddziału PTT wybrało się do Krakowa, gdzie na zaproszenie kolegów z Krakowa, Szymon Baron przedstawił prelekcję pt. „Na bałkańskich wierzchołkach”. W spotkaniu wzięło udział nieco ponad 20 osób.



Fot. Andrzej Słota

11-12-2013

Kolejny dzień i kolejny gościnny występ. Tym razem Szymon Baron i Andrzej Chrobak wybrali się do Chrzanowie, gdzie prezes naszego oddziału przedstawił tę samą prelekcję, co w Krakowie. W spotkaniu zorganizowanym przez Oddział PTT w Chrzanowie wzięło udział ponad 70 osób.



Fot. Remigiusz Lichota

14-12-2013 – 15-12-2013

W dniach 14-15 grudnia 2013 r. delegacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Oddziału w Bielsku-Białej wzięła

udział w obchodach 17. rocznicy powstania Slovenskego Vysokohorskego Turistickego Spoloka. Była okazja do wycieczki górskiej pod Siwy Wierch oraz posiadły, śpiewy i pełna integracja. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że PTT ma za południową granicą prawdziwych przyjaciół.



Fot. Jan Nogaś

15-12-2013

W wycieczce na Krawców Wierch z Przełęczy Glinka wzięło udział 15 osób. Doskonała atmosfera panująca w bacówce sprawia, że za każdym razem bardzo chętnie tu wracamy.



Fot. Sylwia Rusin

17-12-2013

Ostatnią w tym roku prelekcją było spotkanie z Aliną Szczotką pt. „Rumunia w innym wydaniu”. Mieliśmy okazję zobaczyć wiele pięknych miejsc w Rumunii, a do lokalu przybyło dzisiaj 21 osób.



Fot. Celina Skowron

22-12-2013

Na przedświąteczną wycieczkę na Klimczok wybrało się w różnych grupkach aż 21 osób. Przepiękne panoramy, w tym cudowny widok na Tatry warte były wyrwania się z domu w gorąccze przedświątecznych prac.



Fot. Grzegorz Ryszawy

26-12-2013

Podobnie jak w zeszłym roku w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wybraliśmy się na Kozią Górę w ramach II Świątecznego Spaceru z PTT. Kolędowanie przy schronisku odbyło się w gronie 27 członków i sympatyków oddziału.



Fot. Tomasz Talik

28-12-2013

Ostatnim górskim akcentem roku 2013 była wycieczka na Magurkę Wilkowską - tym razem w gronie 11 osób.



Fot. Wacław Morawski

Opracowanie: Szymon Baron

WITAMY W NASZYM ODDZIALE

W czwartym kwartale 2013 roku do naszego Oddziału wstąpiło osiem osób. Serdecznie witamy w naszym gronie!

- BB-259 – **Patrycja Małkowska** (24-10-2013)
- BB-261 – **Agata Bąk** (26-11-2013)
- BB-260 – **Marcin Małkowski** (24-10-2013)
- BB-262 – **Aneta Gill** (10-12-2013)

Według stanu na dzień 31 grudnia 2013 r. Oddział PTT w Bielsku-Białej liczy 137 członków.

KRONIKA KOŁA PTT W KOZACH

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2013 R.

06-10-2013

Wzięliśmy udział w organizowanej przez bielsko-bialski Oddział PTT wycieczce na Szeroką Przełęcz w Tatrach Bielskich. Pogoda była dla nas łaskawa. Słońce przyjemnie grzało i zachęcało do wędrówki. Szlak, którym wędrowaliśmy należy do grupy słabo uczęszczanych (*zamknięty sezonowo od 1 listopada do 15 czerwca*), co dawało nam komfort prawie, że indywidualnego spaceru po górach. A było co podziwiać. Początek trasy spokojny, później szliśmy już ciągle pod górę... ale opłaciło się!



Fot. Tomasz Talik

10-10-2013

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków naszego Oddziału miało na celu głównie wybranie delegatów na IX Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem. W wyniku wyborów jednym z nich wybrano Annę Kózkę-Filarską z naszego Koła.



Fot. Szymon Baron

13-10-2013

W wyprawie na Przełęcz Krzyżne w Tatrach Wysokich brało udział siedmiu członków naszego Koła. Cały czas dopisywała piękna i słoneczna pogoda. Na ostatnich metrach podejścia pod przełęcz Krzyżne i na samej przełęczy wiał zimny wiatr, ale piękne widoki rekompensowały wszystko.



Fot. archiwum Koła

19-10-2013

Przed koziańskim Urzędem Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli członkowie naszego Koła – Angelika Puchalska i Tomasz Węgrzyn. Członkom Oddziału są z pewnością najlepiej znani jako inicjatorzy akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”.



Fot. Kamil Nikiel

11-11-2013

W tym roku zapoczątkowaliśmy tradycję spędzania tego ważnego dla Polaków święta pod hasłem „Biało-czerwone wędrowanie” w górach. Pomimo niesprzyjającej pogody zebrała się nas całkiem spora grupa (26 osób, reprezentowaliśmy: Kozy, Bielsko-Białą, Kęty, Buczkowice, Żywiec, Wilkowice, Bulowice). Szczególne brawa dla najmłodszych uczestników, którzy w bardzo radosny i aktywny sposób brali udział we wszystkich konkursach („maskowania”, rzutu do celu, „przerwij znajomość”, „kręciołek”, „pytania dziwnej treści” oraz rysunkowym). Wśród prac plastycznych została wytypowana praca Wiktorii, która stanie się projektem przyszłorocznej plakietki okolicznościowej. Dorosłym podziękowania należą się za intelektualną pracę podczas tworzenia wyrazów (minimum trzyliterowych) ze słowa NIEPODLEGŁOŚĆ. Wygrała grupa Szymona Barona - 111 słów.



Fot. Anna Kózka-Filarska



Fot. Grzegorz Ryszawy

22-12-2013

W trakcie przedświątecznej zawieruchy nie mogło zabraknąć krótkiego odpoczynku w górach. Przedstawiciele Koła PTT w Kozach wybrali się na oddziałową wycieczkę na szczyt Klimczoka. Wraz z dziećmi doładowywaliśmy akumulatory podziwiając piękną panoramę z wytęsknieniem zerkając w stronę Tatr.



Fot. Anna Kózka-Filarska

21-11-2013 – 22-11-2013

Dwudniową wycieczkę na Pilsko i Babią Górę zaplanowali Przemek z Michałem. Trasa wędrówki obejmowała szlaki zarówno po stronie polskiej, jak i słowackiej. Nasi „zapaleńcy” w dobrych nastrojach nie przejmowali się ani chmurami, ani „zatroskanymi” o ich los Słowakami i dzielnie wykonali bardzo bogaty i urozmaicony plan wędrówki.



Fot. Andrzej Ziółko

26-12-2013

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wraz z bielskobialskim oddziałem PTT wybraliśmy się sześćosobową grupą na Kozią Górę w ramach II Świątecznego Spaceru z PTT. Po zdobyciu szczytu rozpoczęła się uczta oraz kolędowanie przy dźwiękach akordeonu. Dzieci bawiły się korzystając z placu zabaw, a dorośli mogli podziwiać piękną panoramę Bielska-Białej i okolic.



Fot. Przemysław Pietkun

13-12-2013

W piątkowy wieczór w sali koziańskiego LO odbyło się spotkanie poświęcone Tatrzańskiemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu. Obecni mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat genezy i historii TOPR oraz prześledzić najtrudniejsze tatrzańskie akcje ratownicze.



Fot. Szymon Baron

Opracowanie: Anna Kózka-Filarska

IX Zjazd Delegatów PTT za nami

W dniach 16-17 listopada 2013 r. w Pawilonie Dydaktyczno-Muzealnym TPN przy ul. Chałubińskiego 42a w Zakopanem odbył się IX Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z uwagi na odsłonięcie tablicy Macieja Mischke na Wiktorówkach zaczął się on dość późno, bo o godzinie 14. Dzięki obecności 110 spośród 117 wybranych delegatów, w tym komplecie delegatów z naszego Oddziału rozpoczął się on w pierwszym terminie.

Otwarcia obrad Zjazdu dokonał ustępujący prezes Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), a po uroczystym wprowadzeniu sztandaru PTT, prowadzenie obrad powierzono Wojciechowi Szarocie (O/Nowy Sącz) jako przewodniczącemu oraz Nikodemowi Frodymie (O/Kraków) jako jego zastępcy. Protokołowania obrad podjęły się Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków) i Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz).

Spośród przybyłych gości należy wymienić wicewojewodę małopolskiego Andrzeja Haręźlaka, który życzył zgromadzonym delegatom satysfakcji i radości z prowadzonej działalności, która wypływa z potrzeby serca oraz występującego w imieniu Ligi Ochrony Przyrody, Jerzego Zembruskiego, który w swoim wystąpieniu odniósł się do powiązania historii obu organizacji przypominając, że to członkowie PTT utworzyli w 1928 roku Ligę Ochrony Przyrody. Należy również podkreślić, że obecni byli także wszyscy następcy Macieja Mischke, prezesi odrodzonego PTT oraz wielu członków honorowych, m.in. Wincenty Cieślewicz, Józef Durden, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Kazimierz Opyrchal, Jan Weigel - nie związani z działalnością ustępującego Zarządu Głównego.

Sprawozdanie merytoryczne ustępującego Zarządu Głównego przedstawił Szymon Baron, natomiast skarbniczka Joanna Król (O/Nowy Sącz) przedstawiła finanse naszego Towarzystwa. Prezes zwrócił uwagę na najważniejsze sprawy w ramach prac ZG PTT VIII kadencji, zwłaszcza aktywną działalność wielu oddziałów w środowiskach szkolnych, współpracę z górskimi parkami narodowymi, bogatą działalność wydawniczą oraz tytaniczną pracę komisji ds. internetowych, która na bieżąco relacjonowała wydarzenia związane z naszym Towarzystwem przez całe trzy lata. Największym niewypałem kadencji była postawa przewodniczącego komisji ds. infrastruktury, który pomimo kilkakrotnych zapewnień nie podjął remontu łazienki w krakowskich lokalu PTT. Do sukcesów zaliczyć także nawiązanie

współpracy ze słowacką organizacją Slovensky Vysokohorsky Turistický Spolok, której koordynatorem był Jan Nogaś (O/Bielsko-Biała).

Po przedstawieniu sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej przez Barbarę Rapalską (O/Jaworzno), a następnie sprawozdania Głównego Sądu Koleżeńskiego przez Tomasa Gawlika (O/Ostrowiec Św.) planowana była dyskusja nad sprawozdaniami, której co ciekawe nie podjęto z braku chętnych do zabrania głosu. Sprawilo to, że porządek obrad stał się jakby mniej napięty... Ustępujący Zarząd Główny przy jednym głosie wstrzymującym uzyskał absolutorium.

Kolejnym punktem sobotnich obrad było wręczenie przez wicewojewodę Haręźlaka przyznanych zasłużonym członkom PTT przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyży Zasługi – Szymon Baron otrzymał Brązowy

Krzyż Zasługi, a Tadeusz Pogwizd (O/Nowy Sącz) i Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec) – Srebrne Krzyże Zasługi oraz odznak honorowych „Za Zasługi dla Turystyki”, które przyznało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Otrzymali je Janusz Foszcz (O/Tarnów), Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Beata Wideł (O/Tarnów), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów) i Mirosław Michaluk (O/Dęblin).

Następnie wygłoszono laudacje kandydatów na nowych członków honorowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Szymon Baron przybliżył osobę Józefa Michlika (O/Ostrzeszów) – znanego nam wszystkim dobrze Bacy

z Młodej Hory, Barbara Morawska-Nowak zarekomendowała prof. Zbigniewa Wójcika, a Janina Mikołajczyk – dyrektora TPN Pawła Skawińskiego. Zjazd Delegatów PTT przez aklamację przyjął uchwałę o nadaniu wymienionym osobom tytułu honorowego członka PTT, a pamiątkowe dyplomy wręczył przewodniczący zjazdu Wojciech Szarota.

Kolejnym wyróżnieniem było wręczenie Złotych Odznak PTT z Kosówką, przyznanych na posiedzeniu ZG PTT w dniu 5 października 2013 r. Z rąk prezesa Szymona Barona i sekretarza Remigiusza Lichoty (O/Chrzanów) otrzymali je: Barbara Kania, Józef Kittner (O/Bielsko-Biała), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Marcin Kolonko (O/Kraków), Jolanta Augustyńska, Maria Dominik, Joanna Król, Leszek Opara, Krystyna Smajdor, Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Aleksander Stybel, Grzegorz Bień, Konrad Maguder (K/Tarnobrzeg), Franciszek Kamysz, Maciej Kurek, Ewa Kurowska, Jarosław Majcher (O/Opole), Grażyna Hermanowicz (O/Ra-



dom), Janusz Foszcz, Beata Widel i Jerzy Zieliński (O/Tarnów). W imieniu nieobecnych odznaczenia odbierali prezesi oddziałów.

Uchwalone w ostatnim czasie odznaki za staż członkowski „XX lat w PTT” otrzymali obecni na sali: Kazimierz Opyrchał i Jan Weigel (O/Bielsko-Biała), Krzysztof Karbowski (O/Dęblin), Wincenty Cieślewicz, Antoni Leon Dawidowicz Barbara Morawska-Nowak, Barbara Oleksyn, Antonina Sebesta, Czesław Klimczyk (O/Kraków), Włodzimierz Janusik, Krzysztof Pietruszewski, Agata Podgórska (O/Łódź), Jerzy Gałda (O/Nowy Sącz), Janusz Smolka, Marian Golus, Tomasz Kwiatkowski i Józef Kwiatkowski (O/Radom). Obecny na Zjeździe wyróżnionym, odznaki i dyplomy wręczył Józef Kwiatkowski z Komisji ds. Odznaczeń i Członkostwa Honorowego przy ZG PTT, a Józefowi Kwiatkowskiemu wręczył syn, również wyróżniony.

Ostatnim i z pewnością najważniejszym punktem pierwszego dnia obrad miał być wybór nowego prezesa PTT. Spośród zgłoszonych kandydatów zgodę na kandydowanie wyraził jedynie Józef Haduch (O/Chrzanów). Na kandydowanie nie zgodzili się zgłoszeni: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), Wojciech Szarota, Władysław Łoboz (O/Nowy Sącz), Janina Mikołajczyk i Włodzimierz Janusik (O/Łódź) oraz Remigiusz Lichota (O/Chrzanów). W wyniku wyborów, które przeprowadzono w sposób tajny oddano 95 głosów „za”, 12 głosów „przeciw”, a dwa głosy były nieważne. Prezesem PTT wybrano Józefa Haducha.

Ponieważ czasu było jeszcze sporo czasu, przewodniczący obrad zaproponował przegłosowanie proponowanych zmian w statucie PTT. Najwięcej emocji wywołała propozycja statutowego zmuszenia oddziałów do przyjęcia osobowości prawnej. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami za takim rozwiązaniem głosowali delegaci z oddziałów już posiadających osobowość prawną, natomiast przeciwko większości delegatów z oddziałów jej nieposiadających. Wierzymy, że po emocjonującej dyskusji nad tym punktem, główny problem, jakim jest problem z terminową sprawozdawczością oddziałów zniknie.

Obrady wznowiono w niedzielę o godz. 9 przy obecności 108 delegatów i od razu przystąpiono do wyborów nowych władz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego. Skład nowych władz PTT, do których weszli przedstawiciele naszego Oddziału (Tomasza Rakoczego wybrano w skład Zarządu Głównego PTT, a Szymon Baron został zastępcą przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego) został przedstawiony na stronie 16.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do dyskusji na temat programu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Tomasz Kwiatkowski (O/Radom) przedstawił założenia programowe, które były wcześniej zamieszczone w informatorze Zarządu Głównego „Co Słyszać” oraz rozesłane wraz z listem do oddziałów. Dodał, iż program odrodzonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego sformułowany został w roku 1989 przez Barbarę Morawską-Nowak i Janusza Baryłę, a jego założenia są wciąż aktualne.

Po przeprowadzonej dyskusji i naniesieniu poprawek do przedstawionych propozycji uchwalono założenia programowe PTT. Otrzymały one brzmienie:

- Należy dołożyć starań, aby w swej działalności Oddziały i Koła dbały o wszystkie pokolenia naszych członków i sympatyków. Musimy mieć ofertę dla młodzieży, ludzi dojrzałych i emerytów.
- Powinniśmy uczyć naszych członków i sympatyków kultury i bezpieczeństwa na szlaku. Także rzeczy podstawowych i dla wielu z nas oczywistych – że mówimy dzień dobry, że nie śmiejemy itp.
- Jest ważne, żeby Towarzystwo miało wykwalifikowaną kadrę. Jednym z naszych priorytetów winna być organizacja kursów przewodnickich, wysokogórskich, lawinowych i wszelkich innych zwiększających naszą wiedzę i umiejętności.
- Część naszych Oddziałów działa na nizinach. Powinniśmy zaakceptować fakt, że nasz program realizujemy nie tylko w górach.
- Chcemy być jednym Towarzystwem. Integrujemy się - spotykajmy się na imprezach innych Oddziałów, dołożymy starań, żeby coroczne Dni Gór były świętem wszystkich oddziałów – za ich sukces i atmosferę odpowiadamy wszyscy.
- W PTT troszczymy się i dbamy o środowisko naturalne oraz dziedzictwo kulturowe, zwłaszcza terenów górskich, głównie przez edukację. Rozwijamy współpracę z Parkami Narodowymi oraz Lasami Państwowymi. Utrzymujemy przyjazne relacje z organizacjami proekologicznymi. Nawijamy i zacieśniajmy współpracę transgraniczną.
- Dbajmy o swoją "markę". Dokładajmy starań, żeby być solidnym partnerem dla władz administracyjnych i samorządowych.
- Towarzystwo powinno kontynuować działalność wydawniczą.

Ostatnim punktem obrad było sprawozdanie komisji wnioskowej, które przedstawił jej przewodniczący Szymon Baron. Wnioski na piśmie, w łącznej liczbie dziesięciu, wpłynęły od Jana Weigla (O/Bielsko-Biała), Krzysztofa Karbowskiego (O/Dęblin), Barbary Morawskiej-Nowak (O/Kraków), Barbary Rapalskiej (O/Jaworzno), Pawła Myślika (O/Nowy Sącz). W wyniku dyskusji przyjęto do realizacji w IX kadencji sześć wniosków, natomiast cztery odrzucono. Wśród przyjętych do realizacji, warto odnotować ogłoszenie roku 2015 na wniosek Barbary Rapalskiej Rokiem Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Na zakończenie wyprowadzono z sali obrad sztandar PTT, a nowy prezes PTT, Józef Haduch ogłosił zamknięcie obrad IX Zjazdu Delegatów PTT.

Korzystając z wczesnego zakończenia IX Zjazdu Delegatów PTT, grupka członków naszego Oddziału postanowiła połączyć przyjemne z pożytecznym i wybrała się na górujący nad Kuźnicami szczyt Nosala. Przepiękne widoki sprawiły, że do Bielska-Białej wracaliśmy w doskonałym nastroju.

Władze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na lata 2013-2016

Wybrane podczas IX Zjazdu Delegatów PTT władze ukonstytuowały się następująco:

Zarząd Główny

prezes: Józef Haduch (O/Chrzanów)

wiceprezesi: Nikodem Frodyma (O/Kraków), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Wojciech Szarota (O/Nowy Sącz)

sekretarz: Mariusz Ryńca (O/Chrzanów)

p.o. skarbnika: Barbara Rapalska (O/Jaworzno)

członkowie Prezydium: Janusz Machulik (O/Łódź Karpacki), Janina Mikołajczyk (O/Łódź), Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków), Robert Stanisławski (K/Balice)

członkowie Zarządu: Kinga Buras (O/Tarnów), Joanna Dryła-Bogucka (O/Nowy Sącz), Grażyna Hermanowicz (O/Radom), Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec), Jerzy Piotr Krakowski (O/Mielec), Wojciech Kral (O/Jaworzno), Tomasz Rakoczy (O/Bielsko-Biała), Aleksander Stybel (K/Tarnobrzeg), Jerzy Zieliński (O/Tarnów)

Główna Komisja Rewizyjna

przewodniczący: Zbigniew Zawila (O/Sosnowiec)

zastępca przewodniczącego: Joanna Król (O/Nowy Sącz)

sekretarz: Stanisław Wójtowicz (O/Radom)

członkowie: Janusz Foszcz (O/Tarnów), Władysław Łoboz (O/Nowy Sącz), Grażyna Piotrowska-Gerlich (O/Jaworzno) i Marcin Ryś (O/Chrzanów)

Główny Sąd Koleżeński

przewodniczący: Tomasz Gawlik (O/Ostrowiec Świętokrzyski)

zastępca przewodniczącego: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała)

sekretarz: Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz)

członkowie: Antoni Leon Dawidowicz (O/Kraków), Paweł Gąsiorek (O/Chrzanów), Marian Golus (O/Radom), Alicja Nabzdyk-Kaczmarek (O/Opole), Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz) i Anna Żołędzka (O/Sosnowiec)



Zarząd Główny PTT IX kadencji - stoją od lewej: Nikodem Frodyma, Zbigniew Jaskiernia, Robert Stanisławski, Mariusz Ryńca, Kinga Buras, Barbara Morawska-Nowak, Tomasz Rakoczy, Józef Haduch, Barbara Rapalska, Wojciech Kral, Janina Mikołajczyk, Janusz Machulik, Aleksander Stybel, Joanna Dryła-Bogucka i Jerzy Piotr Krakowski; klęczą od lewej: Remigiusz Lichota, Wojciech Szarota i Jerzy Zieliński

VI Festiwal Górski „Adrenalinium 2013”

Za nami VI już edycja Festiwalu Górskiego ADRENALINIUM, którego partnerem po raz drugi z rzędu był Oddział PTT w Bielsku-Białej. Zarówno w tym roku, jak i w latach ubiegłych festiwal skupiał wokół siebie przez 3 dni festiwalowe osoby, dla których dawka adrenaliny jest tym, co tygryski lubią najbardziej. Były spotkania z ciekawymi ludźmi, były filmy (nie tylko o tematyce górskiej), był przegląd filmów amatorskich, były emocje, były rozmowy kularowe, były spotkania po latach, były wspomnienia o tych co odeszli, były pytania: co dalej?, jak będzie wyglądał polski himalaizm zimowy?, były nagrody i poczęstunek dla wszystkich.

Pogoda na zewnątrz była jak na koniec października iście letnia i wielu, korzystając z niej spędzało pewnikiem ten czas w górach – stąd, co zauważył sam Burmistrz Miasta Żywca Antoni Szlagor otwierający festiwal, niska frekwencja na starcie. W niedzielę za to, w ostatnim dniu festiwalu, Kino Janosik pękało w szwach, bo i prelegenci i tematyka była ciekawa.

Wśród gości festiwalowych warto wymienić obecność Tomka Mackiewicza, Miecia Bieńka – obieżyświata, którego opowieści jak zwykle z zaciekawieniem wysłuchała żywiecka publiczność. Facet ma w sobie lekkość wypowiedzi, a wtrącając w opowiadania dużą dawkę humoru powoduje, że jego prelekcje są odbierane z zaciekawieniem. Tak było i tym razem. Na sali kinowej rozbrzmiewał co chwila śmiech rozbawionych słuchaczy. Z pierwszego pobytu Hajera, a było to że 3 lata temu, pamiętam, jak opowiadał, że początkowo podczas swoich podróży często korzystał z tej formy przemieszczania się, jaką jest autostop i tak można było go spotkać w Katowicach „X” lat temu w okolicach Centrum Handlowego „3 stawy” z napisem „Papua Nowa Gwinea”. Co najciekawsze... – dotarł, był i docierał w różne

zakątki tej ziemi mając swoje wypracowane już sposoby dotarcia do celu. Jego podejście do realizacji marzeń, zresztą jak i każdego gościa festiwalowego, jest przykładem na to, że jeśli czegoś naprawdę chcesz, jesteś w stanie tego dokonać – wyruszyć z punktu zero do wyznaczonego celu.

Tak, CEL to z kolei kwestia poruszona w pytaniu Sławomira Braka (*świat mediów – Żywiec Info*) w pytaniu skierowanym do sław polskiego himalaizmu Krzysztofa Wielickiego i Janusza Majera. Nikt nie zaprzeczy temu, co padło w wypowiedzi, że ważne jest mieć cel, zrealizować i wyznaczać kolejny.

W sobotę mieliśmy okazję posłuchać opowieści żywczanina, paralotniowego mistrza Polski – Pawła Farona, jedyne polaka startującego w rajdzie X-Alps, wspinaczy skałkowych wśród których szczególnie na uwagę zasługuje podejście Kingi Ociepki-Grzegulskiej do pasji, jaką jest dla niej wspinaczka. Jej determinacja w działaniu po wypadkach, porodzie, za każdym razem wracającej do gry tak szybko, jak było to tylko możliwe...

Chcę wspomnieć również, że w kularach poza toczącymi się ciekawymi rozmowami można było spotkać Dariusza Paczkowskiego, zaangażowanego społecznie twórcę dzieł Street Artu, który, jak i w poprzednim roku, również i w tym z zaangażowaniem „malował” logo festiwalu i Kina Janosik (organizatora) na eko-torbach i koszulkach ku uciechę obdarowanych – rozdając przy okazji materiały promujące działalność *Students for a Free Tibet Poland* – organizacji działającej na rzecz obrony praw człowieka w Tybecie.

I tak, z racji tego że jestem żywczanką, śledziłam to co na festiwalu się wydarzało i cieszę się, że co roku mam okazję właśnie tu doświadczać tej fantastycznej atmosfery spotykając się z Wami u mnie. Do zobaczenia...



Z Druciarzem „na trasach i w salonach”

Znaliśmy Druciarza i wiemy, że na pewno nie życzyłby sobie, aby po Jego śmierci pisać o nim na smutno...

Jak to zwykle bywa na przełomie marca i kwietnia pogoda w Tatrach była w 1961 r. bardzo zmienna. Plany wspinaczkowe grupy dzielnych katowickich taterników były oczywiście bardzo ambitne. Ambicja narastała w szczególności na czwartkowych zebraniach, a sięgała szczytów (wyłącznie nowymi, polskimi przejściami), podczas gawęd salonowych po zebraniach klubowych, którym to gawędom dzielnie przewodniczył jeden z najmocniejszych filarów klubu – Jurek Rudnicki, o którym pod pseudonimem „Druciarz” z ogromnym uznaniem wyrażał się każdy ówczesny polski wspinacz.

No więc zabiegaliśmy o względy Druciarza – wiedząc, że z tak doświadczonym taternikiem wspinanie się to fraszka

porównywalna z najbezpieczniejszą przechadzką po deptaku. Wyjazd na Słowację w tym czasie to było coś więcej niż dzisiaj na trekking w Himalaje. Oczywiście typowanie odbywało się okiem surowej komisji sportowej, a baczny wgląd w decyzje miał Prezes – Czesław Momatiuk. Nikomu wówczas nie śniło się zarobienie pieniędzy przez FASM, czy inaczej rozliczaną w Klubie pracę na kominach. Pieniądze, które mógł oferować na wsparcie obozu biedniutki zarząd, pochodziły wyłącznie ze składek członkowskich. Złotówki te można było przeznaczyć np. na bilet kolejowy do Zakopanego, no może by jeszcze wy-



starczyło na autobus do Łysej Polany i co dalej? Dalej to już czechosłowackie dewizy! Ale od czego pomysłowość rodząca się w czasie salonowych gawęd z Druciarzem? Okazało się, że ówczesne przepisy były tak wspaniałomyślne, że mając paszport zagraniczny (a któż to w tych czasach miał paszport!) można było w Katowicach kupić bilet pociągiem pospiesznym pierwszą klasą z Katowic do Popradu i z powrotem – żeby było ciekawiej to przez Pragę. Kosztowało to mniej więcej połowę ceny biletu autobusem pospiesznym z Katowic do Zakopanego.

A więc hurra! – jedziemy na obóz w Tatry przez Zebrzydowice. Cała noc przespana w ciepłutkim i wcale nie przepełnionym pociągu, to nawet przyjemność. No, ale tu rodzą się drobne wątpliwości. Przecież na granicy jest kontrola celna, a przepisy celne zabraniają wywozu żywności w ilości większej niż 6 kg na osobę, w tym mięsa nie więcej niż 2 kg. Jak tu żyć w Tatrach przez przeszło 2 tygodnie. No nie

– coś tam można na Słowacji kupić, ale nie na miarę apetytu. Trzeba więc chcąc, nie chcąc, przekroczyć przepisy celne i wziąć troszeczkę więcej tej mielonki i suchej kiełbaski – tzw. myśliwskiej. Tak, w tych czasach można było jeszcze bez kartek czasem „upolować” kiełbaskę myśliwską!

Plecaki urastają więc – łącznie ze sprzętem (karabinki były wtedy bardzo solidne – żelazne!) do masy około 40 kg. No, ale to przecież pojedzie pociągiem. Do dworca jakoś się doniesie, a w pociągu problem polega tylko na włożeniu takiego wora na półkę. Celnicy chyba nie zechcą tego szczegółowo sprawdzać. Może celnicy by nie chcieli, ale panie celniczki? W przedziale, w którym mam przyjemność

jechać z Druciarzem, przeznornie wygasiliśmy światło, zasunęli firanki, udajemy, że już śpimy z wyjątkiem Druciarza, który jeszcze na dworcu w Katowicach dokupił sobie ćwierć kilograma wędzonych rybek i właśnie obiera je pomrukując z zadowoleniem, jakie też to smakowite i tłuste – aż kapie po spodniach. Tym lepiej dla spodni – stają się w naturalny sposób nieprzemakalne. Będzie jak znalazł na śniegu.

Przed granicą o nas jednak nie zapomniano – weszli najpierw wopiści, a zaraz za nimi pani celniczka. Groźnie zmierzyla nas okiem – co turyści? – nie! – no tak, ale taternicy!

Ach, taternicy – a dokądże to? – a, a do Popradu. A co też macie w tych plecakach? – No sprzęt, trochę żywności w góry. – A dużo macie tej żywności? – No nie, troszeczkę – tak żeby jakoś przeżyć w górach kilka dni. No dobrze – a ten wór w rogu to wspólny? Przecież widać, że on cały wypchany konserwami! Tu włączył się Druciarz broniąc swego, że to nie żadne wspólne – tylko jego, a jego organizm wymaga dość dużo jedzenia. Co mówiąc kończył wycierać ręce z tłuszczu po rybkach w spodnie wyczynowo-wspinaczkowe. Pani celniczka surowa jak głaz, zażyczyła sobie sprawdzić zawartość właśnie tego worka. Druciarz ostrożnie – z pomocą kolegów zestawiał worek na podłogę na środku przedziału i odpiął klapę, pod którą były zgniecione dwa bochenki chleba, a pod nimi ukazały się dziesiątki puszek. Porcja mięs w nich zawartych wielokrotnie przekraczała dozwoloną normę, więc pani celniczka grzecznie spytała, czy właściciel wora wiezie to wyłącznie dla siebie?

Druciarz bardzo reżolucie stwierdził, że boi się, że i tak mu zabraknie po czym dodał, że jeśli jest mały nadmiar żywności to on to może zaraz zjeść – bo chyba w żołądku ma prawo przewozić ile zechce. No i na oczach zdumionej celniczki otworzył kozikiem dwie spore konserwy, które zaczęły szybko znikać w jego przewodzie pokarmowym. Czegoś takiego w swojej karierze pani celniczka jeszcze nie widziała – wybiegła więc z przedziału wołając pozostałych kolegów kontrolujących sąsiednie naszego wagonu słowami: – chodźcie tu prędko zobaczyć jak pasażer likwiduje nadwyżki żywności! Rozbawieni celnicy zgromadzeni przy naszym przedziale stwierdzili, że Druciarz wygląda na takiego, który mógłby zjeść nie tylko swoje nadwyżki, ale i ewentualnie nadwyżki innych pasażerów, odstąpiono więc od kontrolowania pozostałych uczestników wyjazdu do Zbójnickiej Chaty w dolinie Staroleśnej na Słowacji. Dalsza podróż przebiegała już bez żadnych zakłóceń – nawet Druciarz mając co trawić, spał spokojnie bez konieczności uzupełniania kalorii nocą.

Słowacja przywitała nas pogodą i otwartymi sklepami. Już wkrótce po wyjściu z pociągu Druciarz wszedł do spożywczego „Samu”, skąd po chwili z radosną miną wyszedł dzierżąc w dłoniach ogromną puszkę zielonego groszku jakości IV. Pozazdrościł mu Pan Zyzak i po chwili pokazuje Druciarzowi swą zdobycz – puszkę zielonego groszku jakości V. To Druciarza zdenerwowało. Szybko wydobyl dopiero co spakowaną puszkę i począpał z powrotem do „Samu”. Radość wróciła na jego oblicze, gdy wszyscy zobaczyli, że i on nie rozrzutny i też ma groszek jakości V. W drodze do Staroleśnej okazało się, że ma bezwzględnie najcięższy plecak (do tego siateczkę i torbę podręczną, w której co chwilę urywało się ucho), wobec czego musiał zużywać najwięcej kalorii i najwięcej na podejściu jeść. Ostatecznie, pod jakimś tylko sobie znanym głazem, wygrzebał jamę w śniegu i złożył depozyt, po który przyszedł następnego dnia.

W Zbójnickiej Chacie zagospodarowaliśmy się pod krytycznym i czujnym okiem chatara. Luksusy były jak wiadomo średnie. Wodę brało się ze stawku, do którego wiodła wydeptana w śniegu głęboka rynna. Kończyła się ona lokową Janą, której dno – aby się dostać do wody – trzeba było każdorazowo rąbać czekanem. Wodę czerpało się kubkiem do wiaderka. Niepisane prawo mieszkańców Zbójnickiej mówiło, że po wodę idzie zawsze ten, komu jej akurat zabrakło – wiaderko oczywiście stało w przedsiönku przeważnie puste. Druciarz był człowiekiem czujnym i zapobiegliwym. Gdy wiaderko było pełne, brał dwie-trzy menażki wody i wlewał do starej aluminiowej puszkii turystycznej na jedzenie, którą trzymał pod łóżkiem. Aby mu jej nie podkradano zafundował sobie strażnika. Był nim – śnięty chrabąszcz, który stale unosił się na powierzchni wody.

Inną atrakcją było gotowanie. O kartuszkach butanowych jeszcze się u nas nikomu nie śniło. Wszyscy za szczyt techniki uważali benzynowe juwle. Nawiasem mówiąc, taki udany jubel, konserwowany od czasu do czasu benzyną z olejem nalaną z baku motocykla, służy czasem do dzisiaj. Ale no-

winki techniczne także i wówczas były w cenie. I tak, myśl podszepnięta kolegom klubowym, pracującym w przemyśle produkującym ciężkie pojazdy na gąsienicach zrodziła zupełnie rewelacyjne wynalazek. Był nim nowy model maszynek benzynowych, zwanych potocznie „jamnikami”. „Jamnik” dostawał do brzucha porcję benzyny, z pyszczką natomiast wystawało mu pokrętko stanowiące zarazem dyszę wylotową i palnik. Wykorzystując dowolną puszkę po konserwie, z wyciętą z boku dziurą, można było na tym wspaniałym i jakże zminiaturyzowanym urządzeniu gotować strawę wspinacza.

Wszystko wyglądałoby pięknie, gdyby nie sposób rozpalania takiej kuchni. Zanim się ona rozgrzała i zastartowała, przy dłuższą chwilę zionęła ogniem na wysokość 1 m, parskalo i dymiło. Złośliwi twierdzili, że na takim urządzeniu, tylko nieco większym, wysłano na orbitę pierwszych kosmonautów. Piekielne „jamniki” od pierwszego dnia stały się kością niezgody między chatarem, a ich właścicielami – jedną miał Druciarz, drugą ja.

Po gotowaniu śniadania, tym różniliśmy się od pozostałych uczestników obozu, że właściciele juwli mogli przystąpić do jedzenia bez uciążliwego w warunkach Zbójnickiej Chaty mycia rąk, a palacze „jamników” mieli okopcone nosy, przypalone włosy i nieprawdopodobnie brudne ręce. Pomysłowość ludzka jednak nie ma granic, Druciarz zaś miał pomysły najwspanialsze i poparte dodatkowo słuszną, dobraną do potrzeb teorią. Zamiast bezproduktywnie zużywać wodę do mycia rąk – wołał robić sobie kluski. Lepił z ciasta kulki, wytoczone dłońmi, które podczas tego toczenia stawały się od wewnątrz białutkie jak u Murzyna, a kluski? – kluski to były przecież szare kluski śląskie, które gotowały się we wrzątku i były podobno doskonałe. Druciarz bardzo lubił kluski z wołowinką. O wierzch dłoni nie należało się zdaniem Jurka zbyt troszczyć, gdyż taki brud na śniegu i mrozie stanowi doskonałą warstwę ochronną, dzięki której ręce nie pierzchną.

Wspinając się na jednej drodze z Heniolongiem (Heńkiem Furmanikiem), który ufny w swoją atletyczną siłę potrafił asekurować mnie z ręki, z zazdrością, kątem oka, widziałem jak Druciarz asekurował swojego partnera, Pana Zyzaka, mając na stanowisku, wbite nie 2 haki, ale co najmniej 4 i płataninę pętli, tak zmyślnie powiązanych, że nawet upadek kompanii wojska, bez jakiegokolwiek reakcji ze strony Druciarza, nie mógłby spowodować wyrwania go ze stanowiska. Że to nieco wydłużało czas wspinaczki – no to co? Druciarz był w górach nie po to, by bić rekordy szybkości. On delectował się górami i wspinaniem. Na każdym wyciągu potrafił z przepastnych kieszeni wyciągnąć albo boczek albo nawet i puszkę sardynek żeby przekąsić. Zjadany tłuszcz popity zimnym sokiem pomarańczowym, były doskonale przyswajane przez jego organizm i przetwarzane na ciepło. Ta wspaniała maszyna energetyczna czasem dawała o sobie znać niedwuznacznym odgłosem, no i wrażeniami zapachowymi, które niejednokrotnie rozładowały napiętą atmosferę, spowodowaną trudnościami drogi i zimowego klimatu Tatr Wysokich.

Druciarz wspinający się na pierwszego to czołg, poruszający się niezbyt prędko, ale bardzo pewnie. W trudnym miejscu kombinował tak długo, aż coś wykombinował. Pomysłowość jego zdecydowanie przerastała błyskotliwość i zręczność siłową partnerów. Jemu partnerzy latali, on nigdy nie wstąpił do grona „lotników”. Jego filozoficzne uwagi niejednokrotnie dodawały odwagi partnerom związanym z nim liną.

Z pomysłem zimowego przejścia Hokejki wystąpił Druciarz. Czyż mogłem mu odmówić? Czuję się wyróżniony i dumny, że właśnie mnie to zaproponował. Wyprawa ze Staroleśnej doliny do Chaty Tery’ego stanowiła zupełnie miły spacer, wybraliśmy się bowiem na lekko. Nocleg w Chacie Tery’ego mimo braku rezerwacji dostaliśmy bez problemu. Jeszcze przed świtem Druciarz poszedł na dwór zbadać pogodę no i postawił diagnozę – że pogoda na piątkę. Śniadanko jak to w takich sytuacjach, niezbyt wchodziło mi do gardła. Z zazdrością patrzyłem jakie ilości Druciarz potrafił w siebie wpełchnąć. Ja jadłem tylko z rozsądku.

Gwiazdy były jeszcze na niebie, gdy opuściliśmy schronisko. W kularze podchodzącym pod ścianę Hokeja na łonnicy śnieg był zmrożony i twardy, szło się doskonale, więc związaliśmy się o bardzo przyzwyczajonym czasie. Skała była sucha, wiatru żadnego. Ochota do wspinania nas rozpieęła. Coś to wszystko wyglądało za dobrze. Pierwsze wyciągi szły nam nadzwyczaj szybko i sprawnie, gdyby nie jeden mały incydent. Prowadząc usiłowaliśmy w jednym miejscu wbić jakiś przelot, ale szczelinki były tam, niestety, bardzo marne. W niewygodnej pozycji usiłowaliśmy włożyć haka do lepszej szczelinki, ale trudno dostępnej, więc po pierwszym uderzeniu młotka piękna druciarzowi tyżka z brzękiem poleciała do kuluary kilkadziesiąt metrów pod nami. Druciarz tylko jęknął – o jej! – czy to był hak? – Ze wstydem przyznałem, że jego. A on tak dbał o sprzęt i był do niego szczerze przywiązany. Chwilę później drugi hak – tym razem mój poleciał w ślad za poprzednim. To Druciarza zdenerwowało już mocno. Słuchaj stary! – tak to my daleko nie zajdziemy! Wkosiłem więc pechowe miejsce bez dalszych prób wbijania haków. Zapatrzeni w robotę skalną nawet nie zauważyliśmy, że z pogodą coś się stało. Chmury wyrosły nie wiadomo skąd i znaleźliśmy się we mgle. Wspinaczka jednak topograficznie nie przedstawiała problemów. Problemem stojącym bezpośrednio przed nami było przejście tzw. „Krzyża” i trawers do niego oraz za nim. Będąc na prowadzeniu, bez plecaka kombinowałem jak z tej szóstki nie zlecieć i dostać się na półkę za „krzyżem” – tam teren już „puszczał”. Byłe się tam znaleźć. Czekan miałem na plecach, rakami skrobałem po ścianie, miałem ochotę trzymać się jeszcze zębami – ale nie było czego. Udało się! Ale zanim wygramoliłem się na półkę usłyszałem nad uchem jakiś dziwny ryk. Żmija? – Nie! To z czekana! Widać powietrze tak się naelektryzowało. Chwilę później rąbnął piorun, tak, że mieliśmy wrażenie, że góra rozpadła się na dwoje – przeleciały obok nas jakieś kamienie, a później z szumem zaczęła lecieć krupa śnieżna. Miałem już dwa haki stanowiskowe – chociaż nieco wątpliwej

jakości, no ale powinniśmy jak najszybciej znaleźć się za „krzyżem” – to przecież kluczowe miejsce drogi. Ruszył więc Druciarz do ataku. Gdy był w najtrudniejszym miejscu widziałem już jego twarz wykrzywioną grymasem wysiłku. Plecak przeszkadzał mu – szedł na drugiego – ale faktycznie nie miał znacznie trudniejsze zadania, bo moje stanowisko było słabsze niż to, z którego ja byłem asekurowany. W ciągu kilkunastu minut wszystkie najmniejsze stopnie i chwyty pokryły się usypanymi na nich stożkami krupy śnieżnej. Kwietniowa burza śnieżna była bezpośrednio nad nami. Druciarz nie mówił zupełnie nic, ale ten fragment wspinania przeżywał ciężko – zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma prawa polecieć. I nie poleciał. Gdy już wciągnął się na półkę obok mnie stwierdził tylko: - No nie – to nie jest zabawa na moje nerwy – ja Siudo tego nie nadaję. Ale już po chwili, gdy nieco ochłonął, zwykły humor mu wrócił i stwierdził – aleśmy to zakosili! – teraz trzeba przeczekać burzę – w sam raz czas żeby coś zjeść. Wbił w zamaskowane szczeliny, które tylko on umiał wywęchać, co najmniej 4 dodatkowe haki – opętlili to i nas pajęczyną z liny, i wyciągnął z kieszeni dokładnie pokruszoną paczkę betitberków. Z innego zakamarka wyjął puszkę sardynek, kozik no i zaczęła się ucztą. A śnieg walił typowo wiosennie. Widać było nie dalej jak na 2-3 metry. Gdyby nie świadomość, że pod nogami pionowa przepaść, a nad nami ściana Hokeja, którą należy przejść na tarcie byłoby całkiem miło. Na razie czuliśmy się bezpieczni i nie głodni. Było trochę wilgotno, ale nie zimno. Po jakichś 2 godzinach miły nastrój zmienił się w marny. Byliśmy w pułapce. Do góry nie było żadnych szans – świeży śnieg zasypał dokładnie skałę. Wrócić trawersem przez „krzyż” było absolutną niemożliwością. Na zjazd nasza 90-metrowa lina nie wystarczała – koniec odchyłał się daleko od przewieszanej pod nami skały. Druciarz dobrze pamiętał, że Horską Służba ściągnęła już z tej pułapki parę lat temu znanych polskich wspinaczy. On takiego wstydu nie chciałby przeżywać.

Czekała nas niezbyt przyjemna noc na marnej półeczce. Instynkt samozachowawczy i doświadczenie górskie Druciarza napawało mnie odrobiną optymizmu. Wreszcie po długich medytacjach – korzystając z niewielu chwil, gdy mgła się troszkę rozrzedzała Druciarz wypatrzył kilkanaście metrów pod nami małą półeczkę, która rokowała nadzieję, że może stać się stacją przesiadkową przy zjeździe. Ale czy z niej sięgnie się następnego stanowiska? Takiej gwarancji nikt nam dać nie mógł. Nie było jednak innego wyjścia. Najpierw opuściłem Druciarza na domniemaną półkę przesiadkową. Gdy stwierdził, że da się wbić haki do zjazdu wbił je, przywiązał się do nich pętlami i zaczął dokonywać jednym końcem liny pomiaru odległości do następnego półki. Pomiaru utrudniane były bardzo złą widocznością, ale zdawało się, że można zaryzykować. Musiałem więc teraz ja, korzystając z drugiego końca tej samej liny, założyć sobie zjazd i przenieść się na półkę obok Druciarza. Tam było tak wygodnie, że każdy z nas na zmianę mógł się opierać o tę półeczkę – wychyloną zresztą od stoku kawałkiem jednej stopy, no ale odwrót na luksusową półkę,

którą poprzednio opuściliśmy – po ściągnięciu z niej liny był już zamknięty. Działaliśmy dalej, ale inicjatywę miał Druciarz. Zjazd był założony z kilku haków powiązanych misternie razem. Sam zjazd w kluczu – przez tyłek – bez żadnego przyrządu do zjazdu, w zupełnie wolnej przestrzeni należał nawet do przyjemności w porównaniu ze staniem na półteczce. No i okazało się, że lina pod obciążeniem naciągnęła się na tyle, że w sam raz sięgnęła do stromego żlebku śnieżnego, z którego dalsze zjazdy do kuluary pod ścianą nie stanowiły problemu. Byliśmy więc uratowani z pułapki, zdawało się bez wyjścia. Ogarnęła nas radość chyba większa niż z zakoszenia całej ściany. Druciarz stwierdził, że należy teraz poszukać w kuluarze tych haków, które ja, wspinając się rano wypuściłem. Z pozoru był to zupełny absurd – kular ogromny wszędy i wzdłuż. Na starym twardej śniegu warstwa około 0,5 m śnieżnego opadu! Ale Druciarz miał nadzieję i w miejscu, gdzie się spodziewał, że mogą być haki deptał śnieg drobnymi kroczkami. I nie bez skutku – w pewnym momencie coś mu zgrzytnęło o raki – po chwili wyciągnął z głębokiego śniegu swoją solidną żelazną „tyżkę”. Drugi stracony hak był mój – więc nie musiałem go długo przekonywać, aby zrezygnować z dalszego poszukiwania, tym bardziej, że pogoda nadal była paskudna, a wieczór zbliżał się szybko. Do Chaty Tery’ego dotarliśmy po ciemku mocno umordowani, dowiadując się od Słowaków, których tym razem było w schronisku pełno, że dwóch „waszych” – czyli Polaków siedzi pod Hokejem

i pewnie jutro zacznie się akcja Horskjej Służby. Jakież było ich zdziwienie, gdy powiedzieliśmy, że akcja będzie niepotrzebna. Oni w ostatnich chwilach przed burzą widzieli, że ci na Hokeju przeszli już przez „krzyż”, ale później mgła nie pozwoliła im nic więcej zobaczyć. W skromnym depozycie pozostawionym przez nas w schronisku było trochę starego chleba (jeszcze z Polski) i oczywiście niezły kawał boczk. Z tych surowców Druciarz przygotował kanapki, których wspaniały smak pamiętam do dzisiaj. Oczywiście gorącej herbaty dostaliśmy od chatara bez ograniczenia. Tylko do spania miejsca na pryczach nie było, ale to nam zupełnie nie przeszkadzało. Nocleg na suchej pogodzie – pod dachem i w ciepłym smrodku schroniska, był nierealnym wręcz luksusem w porównaniu z noclegiem, jaki mieliśmy w perspektywie kilka godzin wcześniej. Wydaje mi się, że był to nawet wygodniejszy nocleg niż w luksusowych salonach hotelu w Pradze, którą zwiedziliśmy wracając z Popradu do Katowic pierwszą klasą rychlika.

Na koniec winien jestem młodszemu czytelnikom wyjaśnienie, dlaczego w tytule użyłem cudzysłowu: „na trasach i w salonach”.

Otóż pochodzi on stąd, że Druciarz już dawno zamierzał napisać książkę pod tytułem „Na trasach, szosach i w salonach”, której pierwsze zdania potrafią z pamięci zacytować jego najbliżsi przyjaciele.

Niestety, dalszy ciąg tej prozy pokrzyżowała ciężka choroba i śmierć naszego przyjaciela.

Artykuł ten ukazał się wcześniej w czasopiśmie „OPTYMISTA – góry, alpinści, przygody” nr 6/1988



Wędrówka Workiem Raczańskim

Są miejsca w Beskidzie Żywieckim, w których odnajdziemy niezwykły spokój na górskich szlakach, napotkamy pamiątki barwnej historii regionu, a w dolinach wyżłobionych przez górskie potoki odczujemy, że czas płynie tu wolniej. Jednym z takich terenów jest dla mnie południowo-zachodnia Żywiecczyzna, czyli masywy, które ukształtowały tzw. Worek Raczański. Od Przełęczy Zwardońskiej, aż po Przełęcz Ujsolską przebiega główny grzbiet Beskidu Żywieckiego, będący zarazem pasem granicznym pomiędzy Polską a Słowacją oraz wododziałem pomiędzy zlewiskiem Morza Bałtyckiego i Czarnego. Proponuje zwiedzić spory fragment tego pasma, zdobyć najwyższy jego szczyt, czyli Wielką Raczę (1236 m n.p.m.) i odwiedzić przedwojenne schronisko pamiętające czasy pierwszych beskidzkich piechurów.

Z Żywca podążamy w górę doliny Soły szosą na południe. Mijamy Węgierską Górkę i Miłówkę, by na rondzie w Rajczy odbić na Zwardoń, a następnie w lewo w stronę Rycerki Kolonii. Dojeżdżamy do samego końca wsi. Rycerka została założona w XVII wieku przez osadników wołoskich. Ten wędrowny lud pasterski na przestrzeni wieków przemierzył ze stadami owiec łuk Karpat, a powstałe osady organizowane były w podobny do siebie sposób. Z Rycerką związany był hrabia Ludwik Delaveaux (jej właściciel od 1808 r.), który zauroczony jej pięknem opisał go w książce „Górale bieskidowi zachodniego pasma Karpat”, a jego pomnik znajduje się w centrum wsi. Natomiast przysiółek Rycerki o nazwie Kolonia, swój przydomek zawdzięcza osadnikom niemieckim, wprowadzonym tu w drugiej połowie XIX wieku przez Habsburgów w celu zarządzania gospodarką leśną.

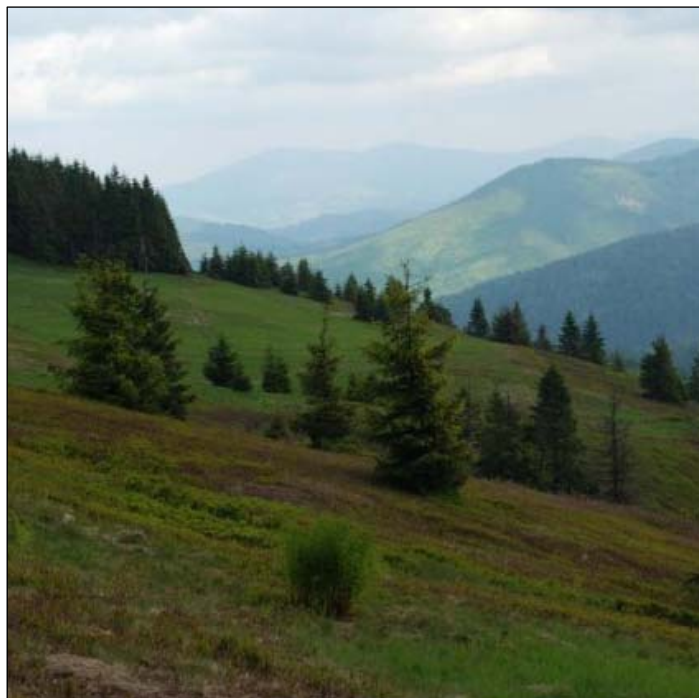
Zostawiamy samochód na parkingu, nieopodal miejsca, gdzie widoczny jest żółty szlak na Wielką Raczę, którym to za parę godzin zejdziemy z tego szczytu. Proponuje trasę, której zwieńczeniem będzie pobyt w schronisku, dlatego więc wracamy ścieżką wzdłuż potoku Rycerka po około 500 metrach na najbliższym rozstaju dróg skręcamy w prawo (zielony szlak) i kierujemy się w stronę przełęczy Przegibek. Prowadzi na niego wyraźna, leśna ścieżka. W paru miejscach z naszą trasą krzyżują się inne trakty, dlatego uważajmy na znaki, niemniej jednak nie ma tutaj problemów orientacyjnych.

Po godzinie docieramy do schroniska, które ma długą

historię. Już w 1923 roku powstał tu prywatny dom inżyniera Józefa Pietrusiewicza z Żywca, który przyjmował tu grupy narciarzy z Oddziału Babiogórskiego PTT. W 1935 roku koło w Dziedzicach bielskiego oddziału PTT kupiło domek i otworzyło w nim schron turystyczny, rozbudowując go sukcesywnie. W czasie II wojny światowej schronisko zostało przejęte przez niemiecką organizację turystyczną Beskidenverein, a w następnych latach jego mienie zostało rozkradzione. Po wojnie na powrót trafiło do PTT oddział w Żywcu, a następnie po PTTK oddziału krakowskiego. Tyle fakty historyczne. Dla mnie najważniejsze jest to, że schronisko na Przegibku dzięki kolejnym gospodarzom zachowało niepowtarzalny klimat przyjaznego beskidzkiego domu dla turystów, gdzie najważniejszy jest gość. Doskonała kuchnia, czyste i przyjemne obejście, dbałość o szczegóły takie

jak miejsce do zabawy dla dzieci na głównej izbie, czy też w kolorowe kwiaty, które rosną w oryginalnych doniczkach: butach trekkingowych. To wszystko tworzy niepowtarzalną atmosferę górską. Docenił to Magazyn „NPM”, przyznając schronisku na Przegibku 1 miejsce (!) w rankingu schronisk w Polsce w 2010 r. Czyż to nie wystarczająca rekomendacja? Tutaj trzeba się zatrzymać.

Po krótkim odpoczynku ruszamy pomiędzy zabudowaniami przysiółka Przegibek zgodnie z czarnymi znakami i po 15 minutach dochodzimy do rozstajów: w lewo biegnie ścieżka na Wielką Rycerzową,



natomiast my wędrować będziemy zgodnie z czerwonym oznakowaniem na Wielką Raczę. Tablica informuje nas, że czeka nas 3,5-godzinna wędrówka granicznym dnem „Worka Raczańskiego”.

Jest to jedna z przyjemniej wyznaczonych tras otaczających Rycerkę, prowadzi przez ich kulminacje, widokowe hale, czasem trawersuje grzbiety i omija ich szczyty leśnymi drogami. Mijamy kolejno żywieckie tysięczniki Kikulę (1119 m), Jaworzynę (1020 m), Abramów (1084 m), Bugaj (1140 m), Orzeł (1120 m) i Małą Raczę (1178 m). Przechodzimy południowym brzegiem Rezerwatu „Śrubita”, gdzie chroni się zachowany starodrzew regła dolnego, będący pozostałością po pierwotnej puszczy karpackiej. Warto odpocząć na Hali Pod Małą Raczą, bowiem otwiera nam się przepiękna panorama Beskidu Żywieckiego i Beskidów Kysuckich na pierwszym planie. Dalsze pasma górskie będziemy mogli podziwiać z Wielkiej Raczy, do której mamy

już bardzo blisko. Widokową ścieżką po kilkunastu minutach docieramy do szczytu i zatrzymujemy się odpoczynek w schronisku.

Pochodzenie nazwy szczytu nie jest jednoznaczne. Andrzej Komoniewski zanotował, że po sporach polsko-węgierskich na szczycie „rajcowie” winem świętowali ugodę i na pamiątkę tej uroczystości tak nazwano górę (patrz: miejscowość Rajcza). Natomiast inne źródła doszukują pierwowzoru nazwy w staropolskim słowie „rac” co znaczyło „rycerz” (patrz: Rycerka, Rycerzowa), lub też w staroruskim „rat” oznaczającego „wojnę” (ratnik – wojownik). Jak widać nie jest do końca potwierdzona etymologia słowa, co nie przeszkadza nam napawać się urokami góry.

Historia schroniska na Raczy zaczyna się w 1934 roku, kiedy to bielski oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakupił na Wielkiej Raczy działkę wraz z niedokończonym domkiem, którego budowę dokończył i jeszcze w tym samym roku udostępnił go turystom. Służyło głównie narciarzom, oraz dawało schronienie turystom wędrującym szlakami Beskidu Żywieckiego. W czasie wojny jak większość schronisk zarządzane było przez niemieckie Beskidenverain i służyło jako posterunek Luftwaffe. Mocno ucierpiało podczas walk wyzwoleniczych, a po zakończeniu działań wojennych padło łupem szabrowników. Po wojnie z braku środków nie odrestaurowano schroniska (słabość finansowa PTT), dopiero w 1964 roku PTTK podjęło decyzję o jego generalnym remoncie. Dzięki tym decyzjom do dziś służy turystom i daje schronienie wszystkim, którzy tu zawędrują.

Panorama z Wielkiej Raczy należy do jednej z najpiękniejszych w Beskidach, bezleśny grzbiet, na którym wybudowano wieżę widokową umożliwia podziwianie odległych pasm górskich. Na wschodzie widzimy Beskid Żywiecki, przesuając wzrok ku południowi przy dobrej pogodzie zobaczymy Tatry, piramidę Wielkiego Chocza, dalej przepięknie stąd widoczną Małą Fatrę z Wielkim Rozsutcem i Wielkim Krywaniem. Na zachodzie dostrzeżemy Jaworniki oraz Beskidy Śląsko-Morawskie, a gdy spojrzymy na północ ukaże nam się Beskid Śląski z charakterystyczną sylwetką Baraniej Góry i Skrzycznego. Orientację ułatwia nam opis panoramy, który znajduje się na wspomnianej wieży widokowej, warto odpocząć i zatopić się w tej górskiej przestrzeni.

Z Wielkiej Raczy schodzimy do Rycerki kolonią żółtym szlakiem, który niestety nie sprawia najlepszego wrażenia. Mnóstwo połamanych i zniszczonych drzew będących efektem szkód wyrządzonych przez kornika oraz prace leśne w wielu miejscach szlaku na pewno nie wpływają na jego urodę. Przyroda beskidzka na pewno wymaga zabiegów z jednej strony ochrony drzewostanu, z drugiej zaś mądrej polityki leśnej zmierzającej do odtworzenia pierwotnego, zdrowego lasu – jesteśmy świadkami tego procesu. Droga powrotna do samochodu zajmuje nam około 1,5 godziny, cały czas schodzimy w dół leśną ścieżką i bez żadnych problemów trafiamy na parking nieopodal szumiącego potoku. Wycieczka zajęła nam około 8 godzin, więc polecam ją osobom, którzy dysponują odpowiednim ubiorem (pogoda lubi się zmieniać) i mają pewne doświadczenie w wędrowaniu. Mamy w pamięci piękny górski obraz terenu Wielkiej Raczy, czas zaplanować kolejną wędrowkę.



schronisko PTTK na Przełęcz Przegibek



krzyż na szczycie Wielkiej Raczy



schronisko PTTK na Wielkiej Raczy

Przełącz 1% podatku dla PTT!

Gorąco zachęcamy wszystkich członków i sympatyków naszego Oddziału do przekazania 1% podatku za rok 2013 (a więc rozliczanego w roku 2014) na rzecz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – Oddział w Bielsku-Białej. Dzięki temu będziemy w stanie lepiej realizować cele statutowe. Z góry dziękujemy za Wasze wsparcie!

UWAGA! W tym roku po raz pierwszy przekazujemy 1% podatku bezpośrednio na nasz Oddział – nie przepisujemy numeru KRS z zeszłorocznego PIT-u.

Jeśli zastanawiacie się, dlaczego akurat nam przekazać 1%:

- jesteśmy stowarzyszeniem miłośników gór,
- propagujemy niskobudżetową turystykę górską,
- działamy na rzecz ochrony przyrody gór,
- szkolimy przewodników górskich i prowadzimy edukację młodych turystów,
- utrzymujemy się ze składek członkowskich i opieramy się na społecznej pracy naszych członków i sympatyków (nie mamy żadnych etatów ani pensji).

Działania podjęte przez Oddział PTT w Bielsku-Białej w roku 2013:

- zorganizowaliśmy 3 wyprawy trekkingowe,
- zorganizowaliśmy 69 wycieczek, w tym wycieczki górskie, narciarskie i krajoznawcze, także wycieczki dla dzieci i seniorów,
- zorganizowaliśmy lub współorganizowaliśmy 46 prelekcji, w tym prelekcje podróżnicze w naszym lokalu, prelekcje w ramach w cyklu „Poznaj Świat” w Buczkowicach we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury, prelekcje w ramach cyklu „Poniedziałkowe Spotkania Podróżników” w bielskim Pubie Grawitacja Caffee (prelekcje członków Oddziału), prelekcje i wernisaże wystaw w ramach cyklu „Wspaniały Świat Gór Wysokich”, którego głównym organizatorem był Bielski Klub Alpinistyczny,
- wydaliśmy 4 numery kwartalnika „Biuletyn Informacyjny”,
- współpracowaliśmy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku przy bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej, dla którego słuchaczy przygotowaliśmy dwa wykłady o górskich parkach narodowych oraz zorganizowaliśmy jedną wycieczkę górską,
- zorganizowaliśmy akcję „Sprzątamy Beskidy z PTT”, w czasie której oczyściliśmy ponad 200 km szlaków Beskidu Śląskiego i Małego zbierając 8620 litrów śmieci,
- byliśmy partnerem VI Festiwalu Górskiego „Adrenalinium 2013”, organizowanego przez Kino Janosik w Żywcu,
- koordynowaliśmy z ramienia ZG PTT współpracę pomiędzy Polskim Towarzystwem Tatrzańskim a słowackim SVTS.

Jak to zrobić:

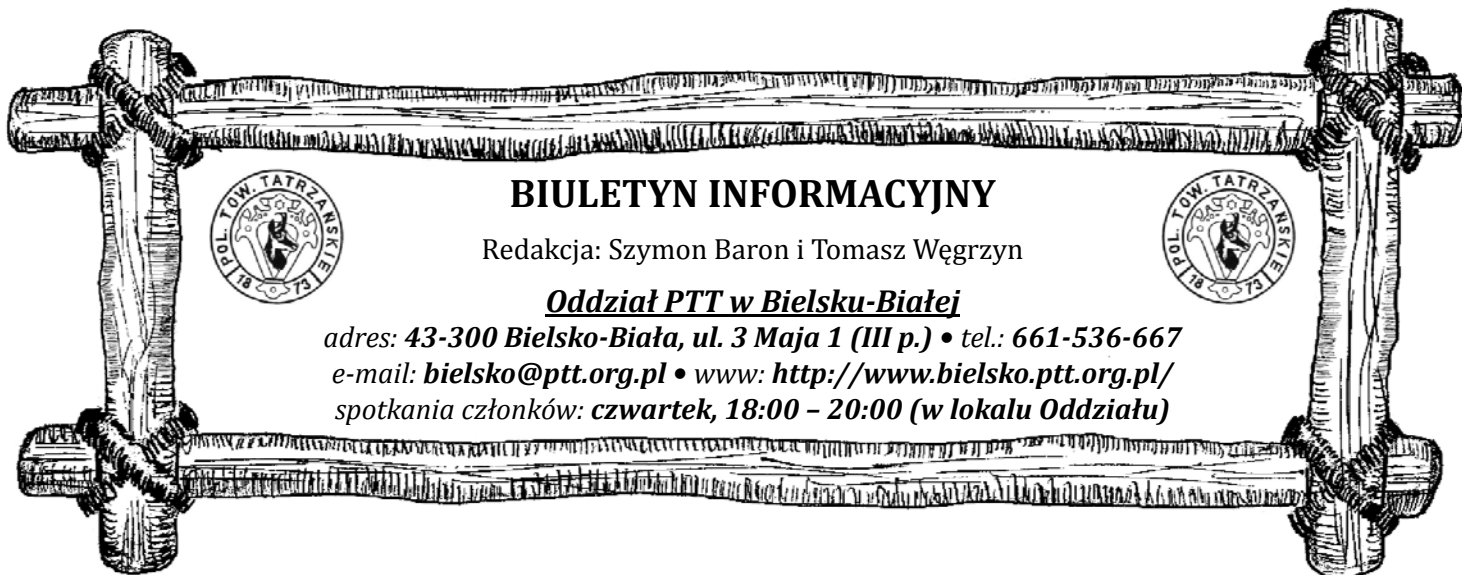
Przekazywanie 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego jest bardzo proste. Aby tego dokonać wystarczy w odpowiednie pole właściwego formularza PIT wpisać numer KRS Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – Oddział w Bielsku-Białej: **0000085388**.

Z tatrzańskim pozdrowieniem,
Zarząd Oddziału



**PRZEKAŻ 1% PODATKU
DLA ODDZIAŁU PTT W BIELSKU-BIAŁEJ**

Numer KRS: 0000085388



BIULETYN INFORMACYJNY

Redakcja: Szymon Baron i Tomasz Węgrzyn

Oddział PTT w Bielsku-Białej

adres: 43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1 (III p.) • tel.: 661-536-667

e-mail: bielsko@ptt.org.pl • www: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

spotkania członków: czwartek, 18:00 – 20:00 (w lokalu Oddziału)